Nr. 216 (1293). Cena 40 mk. Włocławek, sobota dnia 23 września 1922 r. Rok V.

SŁOWO KUJAWSKIE

Prenumerata: na miejscu mk. 900.—, na prow. mk. 1.200. Za odnoszenie do domu dolicza się 300 mk. Ogłoszenia za wiersz nonparel. Pierwsza strona 200 mk., druga i trzecia 150 mk. czwarta 8-łamowa 60 mk. Ogł. drobne po 20 m. za wyraz, tłust. druk. podwójnie. Najmn. ogł. 200 mk. Dla zagran. ceny o 200 proc. wyższe.

Adres Redakcji i Administracji: Księgarnia Powszechna, ul. Brzeska № 4. — Redakcja i Administracja otwarta od g. 10 r. do 3 i od 5 do 6 wiecz.
Redakcja rękopisów nadesłanych nie zwraca; nadsyłane bez oznaczenia honorarjum uważa za bezpłatne; prosi, by pisane były po jednej stronie. Ogłoszenia przyjmow. są do g. 12.
REDAKTOR PRZYJMUJE CODZIENNIE, OPRÓCZ NIEDZIEL I ŚWIĄT, OD GODZINY 2-EJ DO 3-EJ PO POŁUDNIU. — TELEFON REDAKCJI 26.

W Grecji i... u nas.

Ktokolwiek rozczytywał się w dziejach politycznych Grecji ostatniej doby, ktokolwiek śledził uważniej podczas wojny i po wojnie europejskiej zmagania się wielkiego patrjoty i męża stanu Venizelosa z królem Konstantynem, ktokolwiek rozmyślał nad losem człowieka, proskrybowanego przez ateński Belweder i niemal wygnanego z kraju, ktokolwiek zajmował się ostatnią wyprawą przeciw Turcji, parciem Konstantyna i jego kliki na Wschód, katastrofą armji greckiej i ścieraniem się dwu wpływów w Atenach, angielsko-niemieckich z jednej, francuskich z drugiej strony, ten nie może oprzeć się wrażeniu, że w całym tym antagonizmie króla i Venizolesa, w całej tej walce dwu idei politycznych i dwu indywidualności brzmią ustawicznie jakby echa stosunków polskich.

Ja osobiście, czytając codziennie, co się tam dzieje nad zatokąarońską, w stolicy Pallas Ateny, przecieram nieraz oczy i powtarzam głośno »Grecja Grecja, Grecja«, jakbym chciał rozpędzić jakieś mary natrętne, wyzwolić duszę z hypnozy i upomnieć siebie samego, że to wszystko dzieje się przecież naprawdę w Grecji, że nie jestem ofiarą jakiegoś złudzenia czy parodji teatralnej, która w tuniki greckie z »Pięknej Heleny« ubrała tragedję polską.

Już dawno... czy pamiętacie walkę Venizelosa z królem o stanowisko Grecji w wojnie europejskiej? Czy pamiętacie króla, zapatrzonego w słońce berlińskie i pchającego swój naród w nieszczęście? Czy pamiętacie Venizelosa, króry kładł się w poprzek drogi królewskiej, wszystko przewidział, złemu zapobiegł i ojczyznę ocalił przed losem współwinowajcy, aljanta zdruzgotanych i pokonanych Niemiec?

Zdawałoby się że po tem wszystkiem Grecja swemu zbawcy stawiać będzie pomniki spiżowe i że ten, którego genjusz podczas wojny był cudowną busolą narodu, stanie się po wojnie mózgiem politycznym państwa, jakby przez samą opatrzność wskazanym sternikiem ojczyzny. Ale przedziwna jest chwilami złośliwość historji. Sam szatan pisze czasem dzieje narodów. Król i jego partja nie mogły przebaczyć Venizelosowi, że on miał rację, nie oni. Cóż z tego, że zbawił Grecję, skoro księga jego mądrości politycznej była zarazem księgą ich omyłek. Obawiano się Venizelosa tak, jak u nas obawiano się... wymieńcie sami nazwiska.

Jak u nas, jak u nas.

I poszedł na dobrowolne wygnanie wielki wódz swego narodu.

A potem rozpoczęły się znowu rządy Konstantyna, proskrypcja wszystkiego, co imię Venizelosa wymawiało z czcią i miłością. Przystąpiono do radykalnego »czyszczenia« armji z oficerów, którzy nosili jego barwy polityczne. Ze sztabu jeneralnego usunięto najzdolniejszych dowódców. »Królewscy« rośli jak na drożdżach. Awans za awansem. Czytajcie rozprawy sejmu greckiego z owych czasów. Czytajcie rewelacje prasy ateńskiej. Wszystko przemawia niekiedy takim językiem, jakby było kopją naszych protokułów z obrad plenarnyh i posiedzeń komisyjnych, plagjatem naszych dzienników.

Przyszła wyprawa na Wschód. Przyszły dumne orędzia o misji dziejowej Hellady. Przyszła klęska straszliwa i niewiadomo jeszcze, jak się zakończy ten dramat? Niewiadomo czy patrjotyzm narodu greckiego i interwencja Europy uratuje Grecję tak, jak bohaterski poryw narodu i pomoc Francji ocaliły Polskę po katastrofię kijowskiej?

Lecz pocóż mówić własnemi słowami? Oto co pisze „Journal des Débats“, najpoważniejszy dziennik polityczny republiki francuskiej:

„Opanowany uczuciami największego i najzłośliwszego egoizmu król Konstantyn i jego stronnicy wzbraniali się stanowczo słuchać opinji tych, którzy interes ojczyzny stawiali ponad kwestje osobistości. Monarcha troszczył się tylko o swoją sławę, a jego ministrowie o swą klijentelę. Dla wszystkich tych polityków wrogiem nie był właściwie turek, lecz wrogiem był zawsze Venizelos. Obarczywszy wielkiego męża stanu zarzutem, że chciał zbudować zbyt wielką Grecję, zamierzali zbudować jeszcze większą. Ambicja Venizelosa mogła byé bardzo wielka, ale pozostawił jej pewne granice. Aspiracje Konstantyna i jego kliki były bezbrzeżne“. (Czy przypominacie sobie czyjeś pyszne słowa: „Mogę iść tak daleko, jak chcę i dokąd chcę“? Przypisek mój.)

A potem pisze „Journal des Débats“ o sympatjach politycznych partji konstantynowskiej do Anglji, o tem, że, pomimo klęsk poniesionych, nie wyrzekła się swoich „chimer“, i o tem, jak to król Konstantyn egzaltował swój naród widmem płonących tysiącem świateł w noc Ramazanu kopuł Hagia-Sofji i krzyżem greckim, który tam błyśnie, zamiast półksiężyca.

Pomyślcie na chwilę o szczerbcu i złotej bramie Kijowa, pomyślcie o hymnach, które nam niedawno śpiewano o testamencie historycznych Chrobrego, i dalej czytajcie relację dziennika francuskiego:

„Gdy król Konstantyn spotkał się z objekcjami niektórych wodzów swej armji, zastąpił ich przez jenerałów sobie bałwochwalczo oddanych (géneraux a sa dévotion). Aby podkreślić wszechstronnie znaczenie tej polityki, ogłosił ofensywę przeciw venizelistom... Cóż dziwnego, że w tych warunkach załamał się front greków w Anatolji i że reorganizacja wojsk zdemoralizowanych nie mogła być uskuteczniona pod kierunkiem dworskich jenerałów podczas odwrotu, który prawie natychmiast przybrał formę ucieczki jeneralnej ku morzu. Klika konstantynowska zepsuła wszystko dokoła siebie.“

Tak pisze o rządach króla Konstantyna i jego kliki „Journal des Débats“.

Ale wieść niesie, że cała ta tragedja zbliża się już ku końcowi, że narodowi greckiemu spadło bielmo z oczu, że opinja narodowa konsoliduje się coraz więcej, że król niefortunny królem już nie będzie.

(Kurjer Warsz.) *W. R.*

„Wszystko dla Śląska“.

Pod powyższem hasłem wrzała w latach 1920 i 1921 prasa w okresie walki plebiscytowej; hasło to kazało nam w dobie ostatniego powstania wytężyć wszystkie siły, by nie pozwolić bohaterskim powstańcom ginąć marnie, by nie dopuścić do zaprzepaszczenia owoców ich krwawych zmagań z bandami niemieckiemi. Hasło to, gdyby było w całej rozciągłości przez naród i rząd polski wykonane, zapewne byłoby nam dało znacznie większy obszar Śląska, niż ten, który na podstawie uchwał Ligi Narodów został nam przydzielony.

A dziś? Dziś, groźne z województwa śląskiego idą wieści, gdy mówią nam o niewypłacaniu robotnika, o rabunkach i gwałtach, dokonanych na ulicach Katowic i Wielkich Hajduk, — co dziś kraj cały ma Śląskowi do powiedzenia?

Nie wątpiliśmy ani przez chwilę, że nim się stosunki w województwie śląskim jako tako ułożą, dużo upłynie czasu i wiele trzeba będzie poświęcić tej sprawie dobrej woli i niezmordowanej pracy, ku wzajemnemu poznaniu się i zrozumieniu prowadzącej. Nie zapomniał o tym i lud śląski, który nie mógł nie zdawać sobie sprawy z istniejących różnic, jakie wyorały między nami wieki rozłąki i niewoli, a jeśli szedł mimo to z pełną wiarą do Polski, dowodzi to tylko faktu, że lud tę Polskę kochał i szedł ku niej niczem długo w opuszczeniu będące dziecko do swej matki.

Ze tak jest istotnie, dowodzić chyba nie potrzeba. Wystarczy przypomnieć śląskie ruchy zbrojne, udział ślązaków w walkach z bolszewikami, tłumny ich napływ do armji Hallera i inne tego rodzaju fakty. I dlatego też pomawianie ogółu ludności śląskiej o samolubstwo skrajne, o najdalej posunięty materjalizm, o dogadzanie tylko potrzebom fizycznym, jest zgoła niesłuszne i dotyczyć może małodusznych jednostek oraz tych natur zdeprawowanych, które w spadku zostawiła wielka wojna w całej Europie.

Natomiast rdzeń tego ludu jest szczerze polski, pracowity, przerastający pod wielu względami przeciętny typ polskiego robotnika czy chłopa. To też mówić o tem, że rozruchy ostatnie pochodzą z niego właśnie, iż zieje on nienawiścią do Polski, jako takiej, jest to i fałsz popełniać ogromny co do tego ludu i zamykać oczy na istotny stan sprawy.

Bo też całe nieszczęście nasze polega chyba na tym, że przeceniliśmy nieco siły ludzi, którym administrację Śląska powierzono, że ludzie ci właściwie uczyli się dopiero na gruncie śląskim, jak się rządzi krajem o bardzo złożonej strukturze gospodarczej. Stąd takie wielkie zapasy węgla na zwałach kopalnianych; zapasy te nietylko się nie zmniejszają, lecz, przeciwnie, z dnia na dzień rosną, grożąc koniecznością zupełnego zahamowania produkcji. Już teraz mówi się o tym, że kopalnie winny zaprzestać pracy w sobotę, aby przez to wydobycie węgla nieco zmniejszyć i ułatwić kolejom wywiezienie nagromadzonych zapasów. Srodek to przykry, lecz jeśli w warunkach obecnych nie zostałby on zarządzony, wypadłoby może wogóle przerwać produkcję węgla na czas dłuższy.

Ale niedość tego, ten sam górnik, który pojąć nie może takiej niezaradności kolei; górnik, któremu zagraża, wbrew jego woli i chęci, bezrobocie — nie ma potrzebnych mu ilości mąki, tłuszczów i ziemniaków, choć wie dobrze, że Polska jest krajem rolniczym, że wytwarza produktów rolnych znacznie więcej, aniżeli spożywa. A nie ma ich tylko dlatego, że produkty te nie zostały na czas do województwa przywiezione. Czy można się dziwić, że robotnik pyta, czyja to wina?

Że zaś sytuację, jaką warunki takie niechybnie wytwarzają, usiłują wyzyskać wrogowie Polski, jest to rzeczą jasną, zwłaszcza, że tło to dla nich najodpowiedniejsze. Na tym też tle rodzą się kąsające artykuły bytomskiej »Ostd. Morgenpost« i niemieckich pism, wychodzących w Katowicach: stąd wymyślania Niemców na »polnische Wirtschaft«, które istotnie po niedawnych na Śląsku rządach niemieckich wygląda za jaskrawo. Stąd właśnie pewna łatwość przyjmowania się na terenie śląskim wrogiej nam agitacji komunistycznej, czy nawet wprost anarchizmu.

Prasa polska zaś nie dorasta do powagi chwili. Oto sobotni »Kurjer Poranny« poświęca Śląskowi depeszę, w której miesza osobę Korfantego, prezesa dyrekcji kolejowej, p. Sikorskiego, p. Dobrzyckiego, p. Kustosa, jakieś ultimatum kolejarzy, brak aprowizacji, a tym pomieszaniem wszelkiego rodzaju pojęć i osób stwarza taki galimatias, że może on stanowić prawdziwe odbicie tego, co nasze sfery oficjalne i półoficjalne o Śląsku wiedzą i dlań robią.

Nie godzi się w chwili obecnej, wobec groźby katastrofy gospodarczej na Śląsku, która może pociągnąć za sobą nieobliczalne wprost następstwa, w ten sposób, jak to czyni »Kurjer Por.«, traktować najważniejsze dziś dla Polski zagadnienie. Nie wolno też nikomu czynić zarzutu z tego, że oświadcza ludowi śląskiemu przy każ-

dej sposobności, iż za braki obecne winę ponosi nie naród polski, ale nasz fatalny rząd, z p. Piłsudskim na czele.

Osoba p. Kustasa nie została przez »Kurjer Poranny« należycie oceniona, choć to typ całkowicie mu pokrewny w metodach działania. Jego zaś organ, »Głos Górnego Śląska«, niesłusznie jest posądzony o schlebianie Korfantemu; prowadzony on jest, coprawda, w ten sposób, że p. Breiter z »Monitora« we Lwowie, a pp. Dąbrowski i Bazylewski z »Ilust. Kurjer Codz.« muszą być dumni ze swego wychowanka. Trzeba jednak pamiętać, że p. Kustos jest wyrazem destrukcji; dziś chwali rządy Belwederu, choć prowadzą one Polskę do zguby, ale jutro zwalczać będzie tem silniej rządy polskie, gdy spostrzeże, że zaczynają kraj ten odbudowywać.

Dlatego też zestawienie osoby pana Kustosa z posłem Korfantym pierwszego nie uratuje, a Korfantemu nie zaszkodzi. Wogóle dziś, gdy mowa o Śląsku, mniej niż kiedykolwiek czas jest na inwektywny i oszczerstwa. Trzeba działać! Polska musi ze swego łona wysłać na Śląsk najlepszych kolejarzy, musi zaopatrzyć go w żywność, musi zapewnić mu środki na wypłaty dla robotników.

Mało się dotąd w tym kierunku zrobiło. A wszak powstanie zeszłoroczne powinno nam było wykazać, że Polska nie jest dostosowana do odbioru mas węgla górnośląskiego; powinno nas było nauczyć, jak prowadzić akcję aprowizacyjną. Ale myśmy nie pomyśleli o tem; a jeżeli teraz rząd zbiera swoje bezczynności i niedołęstwa owoce, niech go nie zasłaniają tarczą z brudnego papieru różne »Kur. Por.«, bo prawdy i tak nie ukryją.

Społeczeństwo zaś, widząc co się dzieje, nie powinno naśladować rządu-strusia i zamykać oczu na rzeczywistość, lecz z całych sił ratować Śląsk przed katastrofą. Znowu, inaczej już tylko pojęte, musi stanąć przed nami hasło »Wszystko dla Śląska«! Winni tam się udać najtęźsi urzędnicy ruchu, najlepsi administratorzy, gdyż praca tamtejsza o wiele przerasta widać możność tych jednostek, którym ją powierzono. J. W.

KILKUWIERSZÓWKI.

Z POLSKI I O POLSCE.

× W Malborku Niemcy obchodzili uroczyście 150 lecie rozbioru Polski.

× W głośnej sprawie przeciwko komunistom sąd okręgowy w Radomiu skazał notorycznych bolszewików na więzienie od $1^1/_2$ do 6 lat. Komuniści skazani, wychodzac po wyroku ze sądu, zaśpiewali: „Sędziami będziem wówczas my".

× W Siedlcach aresztowano bardzo niebezpiecznego szpiega bolszewickiego Ostapowa, który w Bolszewji był komisarzem czerezwyczajki.

× W Warszawie urząd śledczy wykrył 100 kilogramów przemycanej sacharyny.

× Znany fabrykant papierosów, Szereszewski, kandyduje do Sejmu. Popierają go żydzi ortodoksi.

Z CAŁEGO ŚWIATA

× Narodowa prasa angielska atakuje w ostry sposób Lloyd George'a który świadomie pcha Anglję do wojny. Społeczeństwo angielskie obawia się obecnie wojny, ponieważ przewiduje, że może ona sprowadzić nieszczęście dla Anglji.

× Z 313,000,000 mieszkańców Indji umie czytać i pisać tylko 18,500,000.

× Niedawno sprzedano w Londynie za 10 tysięcy funtów szterlingów głowę faraona Amenemmesa III, żyjacego 3000 lat przed Chrystusem. Głowa przedstawia bardzo piękną rzeźbę w marmurze i była niewątpliwie wykonana za życia faraona.

× Reformowana synagoga żydowska w Ameryce dopuściła do rabinatu kobiety.

× W październiku ze względów oszczędnościowych ma być zamknięty ogród zoologiczny w Berlinie. Ogród liczy około 1500 okazów.

× Według obliczeń poczty w Stanach Zjednoczonych w Ameryce przypada rocznie przeciętnie na osobę 112 listów.

× W Filadelfji w Ameryce ustawiono największy zegar na świecie Wskazówki minutowe ważą 225 funtów. Zegar umieszczony jest w wieży i posiada cztery tarcze.

Co niesie dzień?

KALENDARZYK.

Dnia 23 września 1922 r.

W dniu dzisiejszym obchodzi Kościół św. pamiątkę następujących Świętych Pańskich: Św. Linusa, Papieża i Męcz.; św. Tekli Dziewicy i Męcz.; św. Sozjusza, Djakona i Męczennika; św. Andrzeja, Jana, Piotra i Antoniusza, Męczenników.

Wypadki historyczne.

1462 Bitwa z Krzyżakami pod Puckiem; zwycięstwo po stronie Polaków.
1648 Klęska Polaków pod Piławcami.

Studjum politechniczne w Poznaniu. Z dniem 1 października twiera się studjum politechniczne przy uniwersytecie poznańskim.

Na razie uruchomiony będzie oddział inżynierji (budowy dróg i mostów).

Przyjmuje się słuchaczów tylko na rok 1-szy, na zasadzie tych samych warunków, które uprawniają do studjum w politechnikach polskich. Wpisy trwają od 18 b. m. do października, w godzinach od 12 do 13, w instytucie fizycznym w Collegium minus (II piętro).

Zatrzymanie. Policja zatrzymała na ulicy miasta kobietę bez dowodów osobistych, która podawała się za Janinę Ramus. Podczas badania znaleziono przy niej kilka sztuk złotej monety, pochodzącej z kradzieży. Śledztwo w toku.

Sprawdzanie list wyborczych. Przypominamy raz jeszcze, że niebawem upłynie czas sprawdzenia list wyborczych. Zatem w interesie każdego mieszkańca miasta leży, ażeby nie zwlekając sprawdził, czy jest wciągnięty na listę.

Podziękowania. Opieka Domu Sierot składa gorące podziękowanie Szan.Członkom KółkaCzerniewickiego za łaskawie obiecaną ofiarę żyta i kartofli co umożliwi wyżywienie biednych sierotek.

— Sejmikowi Włocławskiemu za łaskawą zapomogę w sumie 360,000 mk. na utrzymanie sierot przy ul. Biskupiej, Zarząd Włocł. Tow. Wspom. Biednych wraz z Opieką Domu Sierot składa serdeczne podziękowanie.

— W-nej p. Boye za łaskawie ofiarowaną słomę i W-nemu P. Jerzemu Bojańczykowi za zwiezienie takowej, Opieka Domu Sierot składa serdeczne podziękowanie.

Z Harcerstwa.

Koło Starszego Harcerstwa, zebranie ogólne w sobotę dn. 23 b. m o g. 19-ej w sali Tow. Krajoznawczego.

„Z T-wa Gimn. „Sokół". W sobotę 23 września o godz. 7 wiecz. w lokalu T-wa odbędzie się Ogólne Półroczne Zebranie członków T-wa, z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajdni, 2) Odczytanie prot. pop. ogólnego zebraaia, 3) Sprawozdanie kasowe, 4) Sprawa podwyższenia wpisowego: składki członkowskiej, 5) Sprawy ćwiczeń, 6) Wolne wnioski. Wobec ważności spraw Zarząd prosi członków o punktualne i liczne przybycie.

W niedzielę 24 b. m. odbędą się ćwiczenia oddziału konnego na maneżu 8 p. Strz. konych. Zbiórka o g. 6 rano na placu T-wa".

Budowa szkół. Donosiliśmy już raz, że budowa szkół przy ul. Łęgskiej idzie bardzo powoli. Szkoła powszechna nie będzie w tym roku ukończona, jak było pierwotnie przewidywane.

Nadmiar deszczu. Z okolic napływają wiadomości, że nadmiar deszczu daje się bardzo we znaki rolnikom. Niektóre pola są tak rozmoknięte, że uprawa roli pod posiew jesienny staje się niemożliwą. Gdyby nie ustaliła się teraz pogoda, może nastąpić masowe gnicie ziemniaków.

Zapisywanie dzieci do szkół. 30 września upływa termin zapisywania dzieci w miejscowym Magistracie w wieku szkolnym. Rodzice winni uchylania się od istniejącym w tym względzie przepisów będą pociągnięci do odpowiedzialności.

Zebranie. 22 września odbyło się zebranie kooperatywy kolejowej. Sprawozdanie z zebrania podamy w najbliższym numerze.

Kontrola napisów na drogowskazach. Policja wydała rozporządzenie odnośnym władzom, które mają dokonać kontroli napisów na drogowskazach.

Z targu. Na targu d. 22 września płacono za korzec żyta 15,500—16,000 mk., korzec pszenicy 29,000—30,000 mk., korzec jęczmienia 16,000 mk., korzec owsa 16,500 mk., korzec tatarki 20,000—20.500 mk., korzec kartofli 3,500—4,000 mk., funt masła 1,100 mk., mendel jaj 750 mk.

Komunikacja pomiędzy Włocławkiem a Lipnem. W tych dniach zaprowadzony został samochód osobowy №2662, który będzie stale kursować pomiędzy Lipnem a Włocławkiem. Bilet w jedną stronę I klasą kosztuje 1200 mk., II klasą — 100 mk.

Rozkosze wiejskie.

Burżuazja (to zn.: świat mieszczański) jest przekonana, że burżujstwo przeniosło się z miasta na wieś, — i w dubelt zazdrości wieśniakom ich rozkoszy wiejskich. I ma słuszność. Oto kilka żywych, ruchomych obrazków z rzeczywistego kino-teatru wiejskiego, które tej słuszności dowodzą niezbicie.

W nocy jadę do chorego. Pada deszcz. Drogą idzie naprzeciwko człowiek z dubeltówką, przewieszoną przez ramię. Przed nim biegnie wielki biały pies. Spóźniony myśliwiec? Wracam drogą tą samą i spotykam ten sam żywy i ruchomy obrazek. Aha, to dozorca ziemniaków! Wzdłuż drogi rozpościerają się łany ziemniaczane dworskie.

Idę z książką w ręku, w biały dzień, do miejscowości, odległej 5 klm. W szczerem polu, pośród ziemniaczysk, widzę słomiane budy, takie, jakie sadownicy zwykli stawiać sobie po dzierżawionych sadach. Po co tam one? Ano, trzeba pilnować jabłek ziemnych (pommes de terre) taksamo, jak jabłek drzewnych, napowietrznych. Chociaż jeszcze niedojrzałe i drobne.

Noc. Siedzę przy pracy. Rozlegają się strzały, krzyki ludzkie, ujadania psów. To walka o ziemniaki.

Innym razem, także w nocy, słyszę parę huków. Nazajutrz rozpytuję, co to było. Było tak. Banda kartoflarzy naszła gospodarski łan ziemniaków. Ale gospodarz czuwał. Wystrzelił na postrach. W odpowiedzi, w stronę strzelającego poleciały dwa granaty ręczne. Tak, granaty ręczne! Szczęściem, gospodarz był ukryty w rowie.

Prócz miejskich, są i rabusie wiejscy, miejscowi. Ci, znając lepiej teren i zwyczaje mieszkańców, upatrują doskonale odpowiednią chwilę i unoszą łup cichaczem. Ponieważ idą oni po linji najmniejszego oporu, a są dobrze poinformowani, przeto ofiarą ich padają najbezbronniejsi, więc i ekonomicznie najsłabsi.

Ci ostatni jednak nie zawsze są godni współczucia. Radują się, gdy szkoda spotka kogo innego. Zwłaszcza — księdza.

— Wielka rzecz, jak się tam ubogi pożywi na księżem! Ksiądz i tak ma!

Nieśmiertelne: »ksiądz i tak ma«— mimo zmienionych radykalnie, na niekorzyść, warunków bytu duchowieństwa.

Taksamo rozumują i szkodnicy. W rezultacie, ksiądz ma się z pyszna w istocie!

Ale, gdybyż to naprawdę żywili się na księżem i nieksiężem — nędzarze! Bywają próżniacy, którzy systematycznie wynoszą owoce rabunku na targ miejski i mają się z tego dobrze. Przytem, księdza, jako takiego, boli jeszcze bardziej grzech.

— Jak człowiek niema co żryć, to musi kraść! — z bezwiednym cynizmem bronią rabusiów niektórzy, sami bodaj rabusie. Bywa to więc nie wyraz współczucia i wyrozumiałości, lecz chytrej samoobrony.

— Nie masz co »żryć« naprawdę, to wprzódy spróbuj prośby.

Ajuści! kto mu da tyle, ile potrzeba na... muzykę, gorzałkę i t. p.?

Są jednak jeszcze uczciwi, co nie tolerują kradzieży.

Wczesnym rankiem sadownicy jadą z owocem na targ. Mijają obładowanego kartoflarza. Ten zatrzymuje ich i prosi o podwiezienie ładunku do miasta.

— Toć już niedaleko!

— Ale na moście zatrzymuje policja... Na wozie to nijakiego podejrzenia nie będzie! — wygadał się na swoją szkodę.

Odmówiono mu »dobrego« uczynku.

Bywa, że rabusie zostaną schwytani na gorącym uczynku. Ale gdy zaczną skamłać, puszcza się ich bezkarnie.

— Mam jeszcze tracić czas na sądy, żeby one same ich uwolniły, albo ukarały, jak na pośmiewisko?

Za kradzież z pola kodeks karny przewiduje kary surowsze, aniżeli za kradzież z pod klucza. Ale sądy bodaj snać pod uwagę okoliczności nadzwyczajne, które spowodowały plagę kradzieży polnych. Zgoda. — Czy jednak nie należałoby przytem rozróżniać między kradzieżą z nędzy a kradzieżą z hultajskiego próżniactwa, czasem nawet pomimo wystarczającego bodaj dostatku?

Ziemianie opowiadają:

— Zamożny chłop ściął mi w lesie kilka sztuk starej brzeziny. Schwytano go i podano do sądu. Po paru miesiącach sąd skazał złodzieja na 3.000 grzywny. Chłop tryumfował, że »kupił« tyle drzewa za bezcen.

Oczywiście, w takich wyrokach tkwią tendencje socjalizacyjne, na których dziś robi się »bajeczne karjery« i fortuny. Pan Piłsudski powiedział dnia 6 VIII. w Krakowie, że dla zrobienia takiej karjery trzeba czegoś więcej, prócz szczęścia. Miał zapewne na myśli — genjusz. Tak, trzeba zawrotnej reklamy, pasującej awanturników na genjuszów. Jej kadzidła zawrócą w głowie tak, iż uwierzy się w genjusz własny.

Słowem, dzięki socjalizującemu Belwederowi i jego rządowi, wieś, której miasto tak zazdrości, pławi się w rozkoszach, które pozwalają na takie strawestowanie znanego wierszyka Jachowicza(?):

Wsi spokojna, wsi wesoła,
Ja cię chwalę pod niebiosa:
We dnie pot mi ciecze z czoła,
W nocy spływa po mnie rosa.

Z rabusiami bowiem wojna
Nie pozwala spać mi wcale:
Wsi wesoła, wsi spokojna,
Pod niebiosa ja cię chwalę!

X. Charszewski.

Zabobony i przesądy. Warsz. Tow. psycho-fizyczne zwraca się z prośbą do czytelników o łaskawe nadsyłanie pod adresem prezesa Towarzystwa, p. Prospera Szmurły, (Warszawa) Marszałkowska № 53, m. 39) możliwie szczegółowych wiadomości o wszelkich: zabobonach i przesądach, dotychczas jeszcze przez wielu uznawanych, oraz o wierzeniach w upiory, duchy, wampiry, wilkołaki, czary i czarowników, pakty, zaklęcia, opętanie, rzucanie uroku, domy i miejscowości nawiedzane, odszukiwanie źródeł wody przy pomocy różdżki czarodziejskiej, znaki złowróżbne i pomyślne, wróżby, zamawiania, znachorów, środki sympatyczne, lubczyki, amulety i talizmany i t. p.

Pożądane jest podawanie, o ile się uda, formuł zaklęć i zamawiań, składu środków sympatycznych, rysunków amuletów i talizmanów, co wszystko może przedstawić dla Towarzystwa cenny materjał dla jego badań, których wyniki zamierza się potem podać do ogólnej wiadomości w projektowanych w przyszłości wydawnictwach Towarzystwa.

Towarzystwo przyjmuje w dalszym ciągu odpowiedzi na swoje dwie uprzednie ankiety oraz wszelkie wiadomości, tyczące się zjawisk, jeszcze dotychczas przez naukę nie wyjaśnionych, z dziedziny medjumizmu, telepatji, jasnowidzenia, psychometrji, przeczuć, snów i t. p., co wszystko wchodzi, w zakres jego badań.

Uprasza się o zaopatrywanie nadsyłanych listów w czytelny podpis, dokładny adres i wzmiankę, czy zawarty w nich materjał i nazwisko autora mogą być podane w druku i uprzedza się, że Tow. nie jest w stanie odpowiadać na każdy z otrzymanych listów z osobna, wszelkie zaś hypotezy dla wyjaśnienia opisywanych w nich zjawisk i wnioski, które można będzie z nich wysnuć, zostaną umieszczone w projektowanych wydawnictwach.

Statystyka więzienna. 22 b.m. o godz. 6 rano w miejscowem więzieniu znajdowało się 300 osób, w tej liczbie 30 kobiet.

Czyj koń? Policja łowicka powiadomiła policję miejscową, że został zatrzymany koń gniady. Prawy właściciel winien się zgłosić do Komendy policji w Łowiczu.

Nieletni przestępca przed sądem. Dnia 19 września w miejscowem Sądzie okręgowem rozpatrywana była sprawa karna 12-letniego Henryka Chraboszewskiego, zam. we wsi Tokary (gm. Dobrzenów, pow. gostyńskiego), który roku bież. dokonał poważnej kradzieży. Sprawę sąd odroczył.

Systematyczna kradzież. W tartaku przy ul. Płockiej n. 36 ujawniono systematyczną kradzież desek i papy. Policja wykryła złodziei i część skradzionego materjału odnalazła u pasera przy ul. Łęgskiej.

Kradzież w pociągu. Pomiędzy stacjami Czerniewice — Chodecz na 61 kilm. skradziono z wagonu kilka worków mąki. Śledztwo w toku.

* * *

Ktoś proponuje, pewno homo niepi-
[pijące,
(Srogi jest nadmiernie wymiar kary
[taki)
By ten, co się urżnie, płacił trzy tysiące
I by szedł na całe trzy doby do paki!
Stanowczo za drogo! To dobre w
[stolicy.
Ja protestuję i stawiam me veto,
Względnym należy też być i dla pi-
[janicy
I z takim projektem występuję przeto:
Gdy silnie zawianą spotka się osobę
Na placu, czy ulicy w naszem miłem
[mieście,
Niechaj do kozy idzie na jedną dobę
I kary zapłaci marek tysiąc dwieście.
Gorąco bronię tej sprawy, bo przecie
Urżnąć może się zdarzyć także i poecie.

S. T. A. N.

TELEGRAMY.

Polska i Rumunja a Sowiety.

Oświadczenie ministra Duca.

BUKARESZT, 22.9. (PAT). „W wywiadzie z przedstawicielem Polskiej Agencji Telegraficznej minister Duca oświadczył co następuje:

„Nie żywimy żadnych celów agresywnych przeciwko Sowietom. Oświadczyliśmy w Genui i oświadczenie to możemy zawsze powtórzyć, że jesteśmy każdej chwili gotowi, o ile chodzi o Sowiety, podpisać pakt o nieagresji, obowiązujący stale, jak równie jesteśmy gotowi w każdej chwili podjąć z Moskwą dyskusję na temat pozostających w zawieszeniu spraw, jak np. kwestja długów wojennych. Rozumie się pod warunkiem że sprawa Besarabji, którą uważamy za definitywnie rozstrzygniętą, niemogłaby być podnoszona przez Sowiety.

Utrwalenie naszej jedności narodowej jest bezprzecznie dziełem długiem i trudnem. Dzieło to jednak dokonuje się w warunkach zadawalających i wykazuje wyraźny postęp. Jest naszem życzeniem, aby zapewnić mniejszościom narodowym jaknajbardziej liberalny ustrój i wszystkie nasze wysiłki zmierzają w tym kierunku. Zresztą nagół nie napotykamy na specjalne trudności. I wtym względzie, ze strony mniejszości ujawnia się nastrój, który ułatwia nasze wysiłki.

Stosunki polsko rumuńskie są jaknajserdeczniejsze i jak najbardziej ścisłe. Jest to zresztą rzecz zupełnie naturalna, gdyż łączą nas stale interesy wspólne. Jesteśmy bardzo szczęśliwi, że mogliśmy skorzystać z okazji wizyty marszałka Piłsudskiego dla zamanifestowania raz jeszcze tych uczuć wobec niego, a przez niego wobec sławą okrytego narodu polskiego.“

Sprawa Dalekiego Wschodu.

Stanowisko Jugosławji.

BELGRAD, 22.9. (Pat.) Na poniedziałkowym posiedzeniu Rada Ministrów powzięła zasadniczą uchwałę, że królestwo S. H. S. obstaje przy niezmiennem utrzymaniu w mocy traktatu pokojowego, zawartego w Neuilly. Dalsze stanowisko rządu będzie zależało od stanowiska, które zajmie Francja i Anglja w kwestji wschodniej. Co się tyczy stosunku do Grecji, to uchwalono, że Grecji ma być udzielona pomoc dyplomatyczna. W sprawie aspiracji kemalistycznych stwierdzono, że z pewnem zastrzeżeniem rząd S. H. S nie zgodziłby się na wydanie Konstantynopola Turkom.

W Anglji przeciw polityce Lloyd George'a.

LONDYN, 22. 9. (Pat. — Havas) Z przeprowadzonej przez »Daily Telegraph« w londyńskich sferach handlowych i przemysłowych ankiety, wynika, że z wyjątkiem kilku przemysłowców, wszyscy potępiają politykę zewnętrzną Lloyda George'a. Donoszą też o licznych wiecach, protestujących przeciwko nowej wojnie.

Ostrzeżenie generała angielskiego.

LONDYN, 22.9. (PAT.) Generał Townshend, który niedawny bawił w Angorze, oświadczył przedstawicielowi „Press Association“, że w razie przedłużenia okupacji Konstantynopola przez mocarstwa s przymierzone wybuchnąć może wojna święta. Byłoby zbrodnią stwarzać z Konstantynopola nowy Gibraltar lub Suez. Mocarstwa muszą opuścić miasto i oddać Turkom Trację aż do Marycy. Tylko wówczas Anglja spodziewać się może utrzymania pokoju w Indjach, Mezopotamji i Palestynie.

Organizacja komunistyczna na Węgrzech.

BUDAPESZT, 22.9. (Pat.) Policja wpadła na ślad szeroko rozgałęzionej organizacji komunistycznej. Agitacja szła z Wiednia skąd wysłano na jej cele 20 miljonów koron. Śledztwo w toku.

Alarmujące doniesienia z Konstantynopola.

LONDYN, 22.9 Pat. Wied. b. kor. Generał Frederick Mouruch donosi telegraficznie do »Daily Chronicle« z Konstantynopola: Kawalerja turecka nad granicą sfery neutralnej po stronie azjatyckiej Dardaneli umacnia się. Mustafa Kemal Pasza powołał ministrów z Angory do Smyrny, gdzie wczoraj miało się odbyć posiedzenie w sprawie wojny lub pokoju. Zaniepokojenie ludności chrześcijańskiej w Konstantynopolu zwiększa się. Wysoki komisarz angielski sir Harington ogłasza oświadczenie, w którem zaznacza stanowczy zamiar utrzymania sfery neutralnej przez Anglików aż do decyzji aljantów i zaznacza, że pochód kemalistów w tej strefie będzie uważał za casus belli.

Odwiedziny floty polskiej w Państwach Bałtyckich.

W najbliższych dniach odpłyną dwie kanonierki z Dywizjonu Ćwiczebnego naszej floty wojennej morskiej pod ogólnem dowództwem komandora por. Jana Stankiewicza: „Komendant Piłsudski“ pod dowództwem komandora ppor. Stoyera i „Generał Haller“ pod dowództwem komandora ppor. Mohuczego, celem złożenia wizyty reprezentacyjnej flotom wojennym Finlandji, Łotwy i Estonji. (A. W.)

Robotnicy angielscy— przeciw L. George'owi.

LONDYN, 21.9 Pat. Wczoraj odbyła się w Londynie wielka manifestacja robotnicza, na której powzięto rezolucję, stwierdzającą, że przesilenie tureckie, które prowadzi Anglję do nowej wojny, jest bezpośrednim wynikiem polityki Lloyda George'a. Lloyd George jnst niebezpiecznym dla pokoju światowego.

Rezolucja domaga się natychmiastowego przeprowadzenia nowych wyborów, aby dać sposobność położenia kresu rządom Lloyda George'a.

LONDYN (AW). Dn. 20 b. m. odbyło się tutaj liczne zgromadzenie robotników, na którem przyjęto następującą rezolucję: Przesilenie tureckie, grożące wojną, jest bezpośrednim wynikiem polityki Lloyd Georgea, którego polityka dla pokoju świata jest niebezpieczną. Sytuacja obecna wymaga bezwłocznego rozpisania nowych wyborów [do parlamentu, aby nadarzyła się sposobność obalenia rządu Lloyd Georgea.

Powtórne niepowodzenie Litwinów.

GENEWA 21.9 Pat. Na dzisiejszem plenarnem posiedzeniu zgromadzenia ligi narodów delegat litewski, Szidzikauskas protestował przeciwko rezolucji komisji politycznej w sprawie mniejszości w Wileńszczyźnie. Nansen i Robert Cecil powtórnie żądali wysłania do Wilna komisji ankietowej.

Delegat polski Askenazy oponował przeciw temu, żądając przyjęcia rezolucji komisji. W tymże duchu przemawiał delegat szwajcarski Motta.

Rezolucję komisji przyjęto.

Z Sejmu.

Czwartkowe posiedzenie Sejmu wypełniła prawie w całości mowa programowa ministra skarbu Jastrzębskiego.

Następnie, po sprawozdaniu pos. Krzyżanowskiego uchwalono w drugiem i trzeciem czytaniu projekt uchylający podatek od przyrostu wartości. Zamiast tego podatku podwyższono dodatek do podatku od sprzedaży nieruchomości do 4 proc.

Następnie Izba przyjęła nowelę do ustawy o ordynacji wyborczej, wprowadzającą szereg drobnych zmian.

Izba przyjęła w trzeciem czytaniu projekt ustawy o ochronie drobnych dzierżawców rolnych na kresach wschodnich.

Wreszcie Izba uchwaliła w drugiem i trzeciem czytaniu projekt ustawy o tytule inżyniera.

Na tem obrady zakończono.

Następne posiedzenie Sejmu dzisiaj o godz. 5-ej popołudniu.

Wiece robotnicze.

W Pustelniku.

Dnia 16 b. m. odbyło się w Pustelniku zebranie Chrześć. Zw. Zaw. Rob. Przem. Mineralnego, z udziałem około 300 uczestników. Oprócz członków Ch. Zw. przybyło wielu robotników ze związku socjalistycznego.

Przemawiali — poseł Łabęda i kol. Spasiński. Poruszono szereg spraw ekonomicznych a w końcu przedstawiono sprawę zbliżających się wyborów. Wszyscy robotnicy bez wyjątku przyjęli wywody mówców bardzo życzliwie i nagrodzili je burzą oklasków.

W czasie zebrania wtargnęła na salę szajka warchołów socjalistycznych pod wodzą znanego Zdzibuły celem rozbicia zebrania.

Towarzysz Zdzibuła zabrał głos i wypowiedział szereg kalumnji. Po nim zabrał głos kol. Spasiński który srodze zgromił przeciwnika i wykazał zebranym całą bezpodstawność jego twierdzeń.

Rewanżując się tow. Zdzibuła począł miotać oszczerstwa na Chrześć. Demokrację. Wówczas robotnicy nie pozwolili mu mówić, lecz sami zabierali głos wykazując jak to socjaliści zwodzili ich przez cały czas różnemi obiecankami i gdy chodziło o poprawę bytu robotników to ich nie było, a teraz przyszli po głosy dla P. P. S. Inni robotnicy wykazali też Zdzibule, że i w Sejmie P.P.S. dla robotnika nic nie zrobiła a nawet przeszkadzała Chrześć. Dem. w przeprowadzeniu w szeregi reform społecznych zmierzających do poprawy bytu warstw robotniczych.

W końcu doszło do tego że robotnicy chcieli pobić tow. Zdzibułę i jego szajkę lecz interwencja poszła Łabędy obroniła tow. od batów.

Zebranie zakończono wśród burzliwych oklasków na cześć. Chrześć. Demokracji. Postanowiono iść do wyborów ławą pod sztandarem Chrześć. Związku Jedności Narodowej.

Czy zgoda na wieki?

Było to w niedzielę dnia Pańskiego 1922, kiedy w sali strażackiej we Włocławku zebrała się nieliczna rzesza miejscowej „inteligencji" zwołana na narady w sprawie wyborów do Sejmu i Senatu przez „Komitet Odrodzenia Gospodarczego Polski".

Nie chcąc być gorszym od drugich poszedłem i ja na to zebranie, boć chyba coś mądrego od tego Komitetu usłyszę, myślę sobie, więc skromnie jak na chrześcijanina przystoi usiadłem sobie przy oknie, aby kieby do bitki przyszło nie odebrać jakiego, myślę sobie, oberwańca i słucham uważnie, co też to oni radzą i jak to myślą tę naszą Polskę budować ci nasi „inteligenci".

Anu słucham ja i słucham i nic z tego wszystkiego nie rozumiem. Więc patrzę i rozglądam się po sali i widzę u samej góry starszyznę ichnią i o dziwo, przecieram oczy, czy to nie ci sami z tej dawnej ś. p. jedenastki z Niezawisłówka? Prawda, toć to oni.

Mój Boże, aż cztery lata potrzeba było tym ludkom na przebudzenie się z letargu. Więc zaspanemi oczyma spojrzeli na świat Boży i co na nim zobaczyli.

Samo zło.

Domy się palą — miasta się walą — pola jałowe — wszystko stracone — oj rety, rety.

Trzeba ratować. Tak uradzono w przeddzień zebrania.

Więc zaczęto na gwałt przestawiać mebelki z jednego pokoju do drugiego, a z drugiego do trzeciego i tak dalej i dalej, aż im się wszystkie graty pomieszały.

Co tera robić?

Stanęli bezradnie i nuże radzić, jakby to wybrnąć z tego przez siebie samych stworzonego chaosu. Niema rady, sami nie uradzą, zaczęli wołać pomocy załamując ręce i wołając głosem podobnym do zgruchotanego garnka.

I przyszła rzesza poczciwych i spracownych ludzi, ludzi pracy narodowej i zaczęła się pytać, co im jest, że tak wszeszczą.

Wtedy wysunął się przodownik ich grupy ze starem, bruzdami pooranym satyro-mefistofeliskiem obliczem i głosem grobowym szeptał, choć chciał krzyczeć: „Ludzie, czy nie widzicie, pali się, świat płonie, a wy nic na to. Ratujcie z nami, co się da ratować. Patrzcie, jak my ładnie poprzestawiali mebelki, to nic, że się tam trochę pomieszały, ale trzeba przecież coś robić, nie można bezczynnie przyglądać się jak świat płonie." I byłby wołał i załamywał ręce wiek cały, ale kaszel suchy przerwał mu mowę, więc machnął ręką i przestał mówić.

Wtedy wysunął się z grupy ludzi pracy narodowej człowieczek niewielki z bystremi oczyma i peda na ten przykład: „Kochani ludkowie, czego się tak boicie, tego troszkę ognia, nie bójcie się, my wam pomożem. Ale wpierw obejrzyjcie się wkoło, widzicie tą ziemię zoraną, a tam te domu budujące się, zaś tam nowe warsztaty pracy stawiające się.

Widzicie, to robota nasza chrześcijańska, cicha i żmudna praca — bez hałasu i krzyku orzemy tą naszą czarną glebę świętej naszych Ojców ziemi którą ukochaliśmy ponad życie i w pocie czoła odwalamy skibę za skibą Bogu na pociechę, ludziom na pożytek. I widzicie będzie plon obfity, bo żniwa zapowiadają się pięknie.

Tylko widzicie z Bogiem trza się brać do roboty i z Bogiem na ustach ustawać, a o resztę zbytnio się nie kłopotać, samo ono przyjdzie.

Nie trza się nigdy wydzierać naprzód, tylko razem z drugimi wziąć się do roboty i w imię Boga pracować, pracować i nie dać się. A Bóg pobłogosławi.

Chodźcie do nas, my was nauczymy, jak to robić trzeba, wtedy nie będziecie narzekać.

Wtedy wysunął się drugi człowiek z grupy jedenastki, chudy, wysoki jak tyczka, a poprawiwszy binokle i uśmiechając się grzecznie zaczął mówić niby na ten przykład:

»Widzicie moi kochani, my nie chcemy gdzieindziej iść i radzi z wami, ale się trochę boimy — tej święconej wody. Bo widzicie nie chodziliśmy dość długo do kościoła.

Bez to my od tej święconej wody odwykli, a tu u was są księża, jeszcze którego z nas i do spowiedzi zagnają....

Mamy więc zastrzeżenia.

Akurat nadszedł na to jego gadanie ksiądz i kiedy usłyszał o co rzecz idzie, uśmiechnął się pobłażliwie i poprosił o głos: »Nie bójcie się, »peda« Bóg jest miłościwy i dla najzatwardziałszych grzeszników sprawiedliwy, okażcie skruchę całkowitą, a nie połowiczną, a my was jak braci do siebie przygarniemy i damy wam szpadel do ręki i będziecie pomagać przekopywać naszą świętą ziemię ojczystą i oczyszczać społem z różnych chwastów i perzu, aż wzejdzie siew piękny i cudny, zasiany we wspólnej miłości, zgodzie i poważaniu bratniem.

A pracy jest dużo«. — To rzekłszy ustąpił.

Wtedy wyszedł człowiek kierujący rzeszą pracy narodowej tu na miejscu, obejrzał się po sali i taki postawił wniosek:

»My wszyscy zebrani w dniu dzisiejszym nie chcemy żadnych innych dróg, myśli, tworów grup i organizacji, jak te, które już są i które się zjednoczyły w »Chrześcijańskim Związku Jedności Narodowej«, do którego należą Związek Lud.-Narodowy, Chrześcijańska Demokracja, i Narod.-Chrześcijańskie Stronnictwo Ludowe, innego tworu nie chcemy i nie dopuścimy do jego spłodzenia«.

Cała sala grzmiącemi oklaskami przyjęła wniosek; wnioskodawcy i wszyscy w spokoju rozeszli się do domu, gdyż Komitet przyrzekł pracować razem z chrześcijańską grupą narodową.

Chwała Bogu, nie było obrazy Bożej i daj Boże, aby ta zgoda zapanowała na wieki.

Panie Boże dopomóż.

Antoni Janecki.

Rozkład jazdy na kolejkach.

Z Włocławka do Brześcia:
6.30 rano i 5.30 popołudniu.

Z Włocławka na Sompolno:
6.50 rano i 2.50 popołudniu.

Z Brześcia do Włocławka:
przychodzi: 8.30 rano i 8.50 wiecz.

Z Sompolna do Włocławka:
przychodzi: 11.40 rano i 11.50 wiecz.

OBWIESZCZENIE.

Do rejestru handlowego Działu B. sądu okręgowego we Włocławku. w dniu 29 maja 1922 r. została w pisana następująca firma pod № 39:

»DOM ROLNICZY, FABRYKA MASZYN i ODLEWNIA ŻELAZA H. MÜHSAM«, spółka akcyjna z siedzibą we Włocławku, ul. Kościuszki № 2. Spółka rozpoczęła czynność dn. 28 kwietnia 1922 r. Celem spółki jest przejęcie majątku ruchomego i nieruchomego oraz artykułów i pasywów przędsiebiorstwa istniejącego we Włocławku od 1860 r. pod firmą; »H. Mühsam«. Zgodnie z tym przedmiotem działalności spółki, będzie prowadzenie fabryki maszym i narzędzi rolniczych oraz odlewni żelaza i prowadzenie domu rolniczego. Kapitał zakładowy spółki wynosi 30,000,000 mk. polskich. podzielony na 3,000 akcji imiennych po 10,000 mk. akcja, został całkowicie wpłacony. Spółka ma prawo po uzyskaniu zezwolenia Rządu powiększyć swój kapitał zakładowy drogą dalszych emisji akcji imiennych. Cena emisyjna akcji nowych emisji winna być w ten sposób ustalona, aby nabywca wniósł na rzecz spółki, oprócz wartości nominalnej akcji, dopłatę na kapitał zapasowy w wysokości conajmniej tej części kapitału, jaka przypada podług ostatniego bilansu spółki, na każdą akcję emisji poprzednich. Zarząd stanowią: 1) Hugo Mühsam (ul. Kościuszki № 2), 2) Otto Mühsam (ul. Kościuszki № 10) i Wiktor Mühsam (ul. Kościuszki № 5), wszyscy we Włocławku. Zastępcami są: 1) Marta Mühsam (Włocławek, ul. Kościuszki № 2), 2) Lucja Maske (Gdańsk, Grosalle № 39). Do kompetencji i obowiązków zarządu należy: prowadzenie interesów spółki, decydowanie we wszystkich sprawach spółki, z wyjątkiem spraw wymagających decyzji walnego zgromadzenia, reprezentowanie spółki wobec wszystkich władz i osób we wszystkich czynnościach sądowych i pozasądowych. Na posiedzeniu zarządu z dn. 29 kwietnia 1922 r. wybrany został na prezesa zarządu Hugo Mühsam, oraz mianowani zostali dyrektorem zarządzającym »Domu Relniczego« Otto Mühsam, zaś dyrektorem »Fabryki Maszym i Odlewni Żelaza«, Wiktor Müchsam, przyczem postanowiono, że tak prezes zarządu jak każdy z dyrektorów ma prawo samodzielnego podpisywania w imieniu firmy wszelkiej korespondencji, umów, kontraktów, czeków i innych domukentów; żądań zwrotu sum i instytucji kredytowych i bankowych, upoważnień do odbioru z poczty pieniędzy, listów poleconych, posyłek, dokumentów i t. p. zaś weksle i akta urzędowe winny być podpisywane przez dwuch członków zarządu. Spółka akcyjna. Statut spółki zatwierdzony został w dniu 10 marca 1922 r. przez Ministrów Przemysłu i Handlu oraz Skarbu opublikowany został w „Monitorze Polskim" z dnia 6 kwietnia 1922 r. za № 79. Akt organizacyjny zeznany został przed notarjusem Bohdanem Kowalewskim we Włocławku w dniu 28 kwietnia 1922 r. za № 729. Czas trwania spółki jest nieokreślony.

ROZKŁAD JAZDY KOLEJĄ

OBOWIĄZUJĄCY OD DNIA 1-go CZERWCA.

Z WŁOCŁAWKA ODCHODZĄ;

do Gdańska:

osobowy warszawski	o godz.	12.16
kurjer bukaresztański	„ „	14.03
kurjer warszawski	„ „	2.47

do Poznania:

kurjer warszawski . .	o godz.	3.25
osobowy „ . . .	„ „	5.19

do Bydgoszczy:

osobowy warszawski	o godz.	22.19

do Warszawy:

osobowy poznański . .	o godz.	1.54
kurjer gdański . .	„ „	3.54
kurjer poznański . .	„ „	4.28
osobowy bydgoski . .	„ „	7.41
osobowy gdański . .	„ „	16.27

do Warszawy, Lwowa i Bukaresztu:

kurjer gdański . . .	o godz.	14.05

Płaćmy daninę!

REDAKTOR: KS JÓZEF KRUSZYŃSKI DRUKARNIA DIECEZALNA POD ZARZĄDEM W. TOMASZEWSKIEGO. WYDAWNICTWO KSIĘGARNI POWSZECHNEJ.